

Urząd Miejski w Łomiankach

<https://lomianki.pl/pl/aktualnosc/1174,quotRajquot-w-Teatrze-Miejsce.html>
18.05.2024, 19:40

"Raj" w Teatrze Miejsce

Zaskoczył, zachwycił i wzruszył.

„Raj” - najnowszy spektakl Teatru Miejsce w gwiazdorskiej obsadzie to produkcja łomiankowska od początku do końca.

"Raj" w Teatrze Miejsce

Zaskoczył, zachwycił i wzruszył. „Raj” - najnowszy spektakl Teatru Miejsce w gwiazdorskiej obsadzie to produkcja łomiankowska od początku do końca.



Po wielu tygodniach prób odbywających się w Teatrze Miejsce, długo wyczekiwana premiera (3 lutego 2013 r.) zebrała licznych wielbicieli teatru z Łomianek i Warszawy. Wśród nich m. in. frontowego generała Waldemara Skrzypczaka, dyrektora Lasów Państwowych Jan Szramka, znanego z wielu filmów i seriali aktora Artura Żmijewskiego. Spektakl Tadeusza Kijańskiego powstał dzięki wsparciu mecenasa - firmy Venture Industries z Łomianek. To kolejne wcielenie opowiadania, które najpierw zostało zrealizowane w postaci słuchowiska Teatru Polskiego Radia, następnie opublikowane przez wydawnictwo "Bellona" jako książka wraz z płytą CD zawierającą spektakl radiowy. 3 lutego 2014 r. zebrana w sali teatralnej premierowa publiczność była świadkiem wielkiego wydarzenia artystycznego - przełożenia opowiadania na język sceny. Niestety, jak zwykle zabrakło miejsc dla wszystkich chętnych, widzowie zajęli nie tylko miejsca siedzące, ale i... parapety, a najwytrwalsi po prostu stali w

wejściu.



Przed przedstawieniem miała miejsce miła uroczystość. Sekretarz Gminy Beata Duch-Kosiorek i Burmistrz Łomianek, Tomasz Dąbrowski wręczyli bukiety kwiatów przedstawicielom zarządu firmy Venture Industries Annie Wiech-Gołębiewskiej i Wojciech Stawskiemu. W krótkiej przemowie Burmistrz Tomasz Dąbrowski podziękował przedstawicielom firmy za wsparcie finansowe Teatru Miejsce. Anna Wiech-Gołębiewska i Wojciech Stawski otrzymali także szczególny upominek od Tadeusza Kijańskiego i zespołu Teatru Miejsce: obraz pędzla reżysera i autora „Raju”.



A potem zaczęło się przedstawienie... Wielowymiarowe, wieloplanowe, możliwe do zinterpretowania na co najmniej kilka sposobów. Zobaczyliśmy na scenie Adama Ferencego w roli Doktora - psychiatry/dziennikarza/detektywa/showmena i Ewę Borowik w roli Maliny pacjentki/aktorki/żony/kochanki. Niejednoznaczność postaci przeplatała się z niejednoznacznością narracji. Krzesła ustawione na scenie w terapeutycznym (pół)kręgu w którym rządzi Doktor po mistrzowsku kreowany przez Ferencego, łączyły się z ustawionymi amfiteatralnie krzesłami publiczności. „Zapraszam do terapeutycznego kręgu” mówi Doktor (Ferency) niby do Maliny (Borowik), ale patrząc przy tym na widownię. Kilka minut wcześniej z kolei zapowiadał publiczności udział w psychologicznym show, w którym będą oni świadkami przełomu w leczeniu jego pacjentki. Postać kreowana przez Ferencego to raz jest lekarzem, raz dziennikarzem śledczym niczym z programu „Sensacje XX wieku” prowadzącym widza po meandrach psychiki Maliny i budującym z filmów i obrazów „rekonstrukcję wydarzeń”. Doktor balansuje między profesjonalnym chłodem Bogusława Wołoszańskiego i drapieżną dosadnością Kuby Wojewódzkiego. I tak jak w telewizyjnym show przerwą w kolejnych odsłonach wywiadu z Maliną, jest występ na żywo piosenkarki - w tej roli rewelacyjna Patrycja Zisch śpiewająca do specjalnie napisanej dla łomiankowskiego spektaklu, pełnej emocji muzyki Grzecha Piotrowskiego.



Brawuro zagrała Ewa Borowik. Rola Maliny pozwoliła jej zaprezentować wielkość swojego warsztatu aktorskiego. Bogactwo z jakim zagrała Malinę mnożyła w widzach pytania o każdy gest, ruch czy wypowiedziane słowo. Razem z Doktorem pytaliśmy: czy to gra Maliny z psychoterapeutą, czy to szaleństwo, a może to szaleństwo grane przez Malinę? Nie wiemy tego do końca, tak jak do końca nie dowiemy się, czy tytułowy "Raj" był naprawdę rajem a nie jego iluzją? Czy wyparcie przeszłości przez bohaterkę jest całkowite, czy tylko imitowane na potrzeby budowanie jej relacji z Doktorem? Bo i taka, miłośna, obustronna relacja - między lekarzem a pacjentką w tej sztuce się pojawia. Uchylając rąbek tajemnicy, spektakl pokazywał jeszcze tajemnicę jeszcze większą i nawet finalna odpowiedź na podstawowe pytanie, co stało się na rajskiej wyspie, obudziło w widzach kolejne wątpliwości, na które będą musieli próbować uzyskać odpowiedź już sami.



Nie jest to jednak wyłącznie sztuka o psychoanalizie, ani opowieść o tragicznym romansie. Spektakl jest także pytaniem o naszą relację z mediami, przede wszystkim telewizją. Przewrotnie sztuka rozpoczyna się od pokazania publiczności samej siebie... Kamera telewizyjna i "transmisja" na wielkim ekranie pokazuje "na żywo" widzów siedzących na sali. To publiczność a nie aktorzy są pierwszymi i ukrytymi bohaterami spektaklu. Kijański drwi z powszechnej już dziś potrzeby bycia celebrytą, przenosząc widzów na scenę za pomocą kamery. A jednocześnie gorzko przypominając, że nie jesteśmy w stanie w obcowaniu ze sztuką dojrzeć czegoś więcej, niż własne odbicie (powtarzają się w sztuce słowa o pokazywaniu pięknych ludzi). Interpretowany w ten sposób "Raj" jest "smutnym żartem" ze współczesnego człowieka, sprzedającego swoją intymność mediom w poczuciu spełnienia i sukcesu. Malina na scenie udaje, że nie wie, że jest śledzona przez kamery i telewizyjną (teatralną) publiczność, a zarazem, przypomina Doktorowi, że ma po aktorsku wyostrzone zmysły na ukryty fałsz i sprawną, wytrenowaną pamięć. Tak jak współczesny bohater mediów (celebryta) udaje, że jest po prostu "sobą" w każdej sytuacji...



Szczególnym efektem osiągniętym przez reżysera było wprowadzenie dodatkowego planu tworzonego przez projekcje wideo. Zagrała w tym spektaklu publiczność, zagrały obrazy i animacje wspaniale zrealizowane przez Roberta Roykiewicza, zagraли w podwójny sposób aktorzy, na których skierowana była kamera. Kijański zatarł w spektaklu granicę między teatrem konwencjonalnym, w którym widz obserwuje całą postać aktora, a teatrem telewizyjnym czy filmem, który operuje zbliżeniem, w którym aktor gra "okiem". Reżyser postawił niezwykle trudne zadania przez swoimi aktorami, każąc im grać zarówno dla widzów jak i dla kamery. Widzom zaś umożliwił zderzenia "sceny" z "ekranem", który powiększając twarze aktorów przypominał, że wzięta "pod lupę" rzeczywistość, może się znacznie różnić od oglądanych z dystansu pozorów.



Braw, gratulacji i kwiatów dla reżysera i aktorów było tego dnia szczególnie wiele. Po przedstawieniu tradycyjnie już widzowie i twórcy teatru spotkali się gigantycznym poczęstunku, którego sponsorem była łomiankowska cukiernia "Sweet Home" i mecenas spektaklu firma "Venture Industries".

Rozmowy o przedstawieniu trwały do późnej nocy...

[Poprzedni Strona](#)
[Następny Strona](#)